

## Biwak integracyjny Ostrowite k/Czerska 2004



Zgodnie z internacką tradycją wychowankowie najmłodszej grupy co roku jadą na biwak integracyjny. Tak było i tego roku. W poniedziałek 20 września o 8:00 najmłodsi wychowankowie stawili się gotowi do wyjazdu. Również przedstawiciele MRI oraz wychowawcy byli gotowi do wyjazdu. Po zapakowaniu toreb, prowiantu, sprzętu sportowego oraz grochówki wszyscy wsiedli do autokaru. Zanim ruszyliśmy każdy przedstawiciel grupy I został ostemplowany pieczęcią internatu. No i w drogę. Pierwszym przystankiem było Muzeum Borów Tucholskich w Tucholi, gdzie zapoznać się można ze zwierzętami i roślinami występującymi w Borach. Kolejny, dłuższy tym razem postój, to Gołębek. Tu wszyscy przeszli ponad 3 km ścieżką dydaktyczną zapoznającą z tym co można w lasach sosnowych spotkać. Po tym spacerze przyszedł czas na posiłek. Wszyscy rzucili się na „kanke” z grochówką. Chyba smakowało, gdyż były dokładki. I znowu w drogę, tym razem trwało to chwilę i cały autokar znalazł się przy akwedukcie w Fojutowie. Po zobaczeniu tego obiektu ruszyliśmy do Ostrowitego, gdzie mieliśmy mieszkać. Gdy dotarliśmy na miejsce zostaliśmy miło zaskoczeni obecnością w obozie Pana dyrektora Andrzeja Skrzypczyka i Pana kierownika Mirosława Kwiatkowskiego. Obaj panowie skosztowali grochówki i ruszyli do Torunia.

Po rozpakowaniu bagaży przyszedł czas na wyjście do lasu po drewno na ognisko. Po godzinie drewna w obozie przybywało, aż nagle 15 osobowa grupa przyniosła na swych barkach całe drzewo. Tyle opału musiało starczyć. Wieczorem rozpalono ognisko. Przy świetle ognia było 99 pytań do wychowawcy grupy I Pana Konopińskiego, prezentacja przedstawicieli MRI oraz otrzęsiny. Najmłodsi wypili specjalny eliksir, poskakali z krzesła i przedmuchiwali 5 złotówkę. Po otrzęsinach przyszedł czas na kiełbaski. Po

konsumpcji rozmowy trwały jeszcze długo i niektórzy poszli spać po północy.

Drugi dzień rozpoczęła pobudka i śniadanie. Następnym punktem dnia był wyjazd do fabryki mebli w Czersku, gdzie zobaczyliśmy jak powstają meble. Oprowadzono nas od suszarni, poprzez dział cięcia drewna, przygotowywania poszczególnych elementów, składania i lakierowania. Po zakończeniu zwiedzania udaliśmy się na spotkanie z kierownikiem fabryki, który przyjął nas herbatą i ciastkami. My odwziewczyliśmy się poprzez zasypanie jego osoby pytaniami dotyczącymi produkcji i samej fabryki. Zwiedzenie Kamiennych Kręgów w Kręgach oraz odwiedzenie hodowli pstrąga były kolejnymi punktami dnia. Po powrocie do obozowiska około godziny 15 wszyscy zjedli obiad i mieli chwilę czasu wolnego. Rozpoczęły się rozgrywki w piłkę nożną (I piętro kontra 3 piętro) oraz tenisa stołowego. Drugi dzień nie mógł się zakończyć bez ogniska, czyli potrzebna była kolejna wyprawa do lasu po drewno. Tym razem znoszono głównie gałęzie, lecz było tego tyle, że wystarczyło do ogniska. Po smażeniu kiełbasek i zakończeniu rozmów wszyscy rozeszli się do pokoi na spoczynek.



Ostatni dzień znów rozpoczął się od pobudki i śniadania. Po śniadaniu część osób ruszyła do lasu na grzybobranie, zaś reszta zajęła się pracami porządkowymi na terenie ośrodka. W ciągu kilku godzin wysprzątano i wygrabiono cały teren z liści, papierów i resztek drewna po ognisku. Grzybiarze wrócili z wyprawy z owocami lasu, po czym wychowawca grupy I wręczył każdemu uczestnikowi biwaku dyplom uczestnictwa, zaś przedstawiciele sekcji sportowej i naukowej ogłosili wyniki rozgrywek i nagrodzili najlepszych. Po tym miłym akcencie wszyscy zabrali się za sprzątanie domków oraz przygotowanie obiadu. Czystość w pokojach sprawdził jeden z wychowawców wraz z członkiem MRI. Nie obyło się bez wezwania co niektórych osób do poprawek. Po spakowaniu wszystkiego do autokaru ruszyliśmy w drogę powrotną do Torunia, odwiedzając po drodze Zieloną Szkołę w Woziwodzie. Po zobaczeniu pomnika przyrody i rzeki Brdy udaliśmy się do autobusu, który dowiózł wszystkich pod internat około godziny 18.

**Tomek Rutkowski**

